

Sławomir Józwiak

Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409-1411)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 161-174

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Józwiak

Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409—1411)

Posiadanie jak najdokładniejszej wiedzy o przeciwniku w czasie wojny jest sprawą najwyższej wagi. Tak było kiedyś, nie inaczej jest również i dzisiaj. Od pozyskiwanych różnymi drogami informacji nierzadko zależał ostateczny sukces militarny i polityczny. Z tego powodu walczące ze sobą strony chwyciły się różnych sposobów, by jak najwięcej wiedzieć o przeciwniku, o jego planach strategicznych i przygotowaniach militarnych.

Podstawowa trudność, przed którą staje historyk zamierzający badać tego typu zagadnienia, to znacznie ograniczona możliwość dotarcia do odpowiednich materiałów źródłowych. Nie jest to łatwe, zważywszy iż działalność wywiadowcza zawsze była i jest otaczana tajemnicą. Z tego również powodu informujące o niej przekazy źródłowe — zwłaszcza te ze średniowiecza — są często bardzo nieliczne. Na szczęście dla badanego tutaj zagadnienia są one na tyle wystarczające, iż pozwalają na wyciągnięcie szeregu interesujących wniosków. Szczególne znaczenie przypada korespondencji, którą terytorialni urzędnicy krzyżacy prowadzili z wielkim mistrzem. W wysyłanych przez siebie listach przekazywali oni bowiem swojemu zwierzchnikowi nierzadko pewne ciekawe szczegóły na temat prowadzonej przez siebie działalności wywiadowczej¹.

Historycy zwracali już uwagę na bardzo interesującą problematykę dotyczącą sposobu funkcjonowania wywiadu krzyżackiego w okresie Wielkiej Wojny², nie rozpatrywali jednak dotychczas tego zagadnienia jako oddzielnego, całościowego problemu badawczego. Niniejsze ujęcie również nie pretenduje do takiej roli. Ograniczono się tutaj jedynie do próby uchwycenia sposobów pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich na obszarach Królestwa Polskiego z pominięciem Litwy. Marginalnie również przeanalizowano bardzo interesujący, ale z racji ograniczonej bazy źródłowej trudno uchwytne problem wiarygodności pozyskiwanych informacji. Kwestia ta wymaga dalszych pracochłonnych i kompleksowych badań.

Całość prezentowanego zagadnienia podzielono chronologicznie na dwie części. Pierwsza obejmuje okres od momentu wybuchu wojny (6 sierpnia 1409 r.) do bitwy grunwaldzkiej (15 lipca 1410 r.), druga — od tego wydarzenia do zawarcia pokoju toruńskiego (1 lutego 1411 r.). Płynąca ze źródeł wiedza na temat badanej problematyki uzasadnia taki podział.

1 Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv [dalej: OBA].

2 Szczególnie interesujące w tej kwestii były dotychczasowe spostrzeżenia Mariana Biskupa i Antoniego Czacharowskiego — por. M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną” z zakonem krzyżackim*, Kwartalnik Historyczny, 1959, t. 66, nr 3, ss. 671—715; A. Czacharowski, *Opozycja rycerstwa ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, w: *W kręgu stanowych i kulturalnych przeobrażeń Europy Północnej w XIV—XVIII w.*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1988, ss. 77—96.

1. Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych w okresie przewagi Zakonu

Bynajmniej nie wszystkie z zachowanych listów, pochodzących ze stosunkowo bogatej kolekcji korespondencji wysyłanej przez terytorialnych administratorów krzyżackich do wielkich mistrzów, informują, skąd urzędnicy zakonni czerpali swoją wiedzę o przeciwniku. Przykładowo w liście z 6 sierpnia 1409 r. komtur toruński Albrecht von Schwarzburg donosił najwyższemu zwierzchnikowi Zakonu o przygotowaniach obronnych strony polskiej w ziemi dobrzyńskiej i na Kujawach, m.in. o przerwaniu przez przeciwnika promami przez Wisłę posiłków dla Bobrownik i Złotorii, nie podając jednak, skąd płynęła jego wiedza na ten temat³. Z kolei 2 września 1409 r. komtur świecki Henryk von Plauen informował wielkiego mistrza o mobilizacji wojsk polskich koło Służewa, Nakła i Inowrocławia oraz o planowanym przez króla Władysława Jagiełłę marszu na Bydgoszcz (w końcu sierpnia opanowaną przez Krzyżaków)⁴, wskazując jako źródło swojej wiedzy na ten temat bliżej niesprecyzowane „pozyskanie informacji”⁵. Podobnie pochodzenie wiadomości o mobilizacji oddziałów polskich koło Inowrocławia i o planach ich ataku na państwo zakonne sprecyzował w innym liście wysłanym do wielkiego mistrza 26 września 1409 r. komtur toruński Albrecht von Schwarzburg⁶. Stosunkowo dokładne informacje o polskich przygotowaniach militarnych w decydującej fazie Wielkiej Wojny posiadał były komtur pokrzywieński i zarazem zastępca komtura toruńskiego⁷, co wynika z jego listu napisanego prawdopodobnie 30 maja 1410 r.⁸ Wiedział on o mobilizacji wojsk polskich koło Sieradza i o poleceniu wydanym przez króla Władysława Jagiełłę zgromadzenia armat w Krakowie. Niestety i on nie ujawnił źródła swojej wiedzy na ten temat⁹.

Na szczęście w większości analizowanych listów krzyżacy urzędnicy terytorialni podawali, skąd brały się ich informacje o przeciwniku. Znaczna część z nich pochodziła od specjalnie w tym celu wysyłanych do Polski wywiadowców. Już w okresie poprzedzającym wybuch wojny (czerwiec — lipiec 1409 r.) byli oni masowo ekspediowani na drugą stronę granicy bądź to osobiście przez wielkiego mistrza, bądź też przez przygranicznych komturów (zwłaszcza świeckiego i toruńskiego). W liście napisanym najprawdopodobniej 2 czerwca 1409 r.¹⁰ komtur świecki Henryk von Plauen donosił wielkiemu mistrzowi, iż pewien człowiek o imieniu Swerus z podległego mu okręgu administracyjnego, będąc w Poznaniu, wywiadził się o szczegółach antykrzyżackiego sojuszu zawartego między

3 OBA, nr 1103; M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną”*, s. 674.

4 Na ten temat por. M. Biskup, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w Wielkiej Wojnie z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*, w: *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, red. A. Tomczak, Bydgoszcz 1961, s. 22 i n.

5 „Ouch quomen mir worhafte tzeitunge” — OBA, nr 1128.

6 OBA, nr 1153.

7 Być może był nim Arnold von Hecke, który przestał być komturem pokrzywieńskim 30 III 1410 r. — B. Jähnig, *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach, w: Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII—XVI wieku*, red. Z. H. Nowak, R. Czaja, Toruń 2000, s. 114.

8 Taką datację listu zaproponowali wydawcy *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, 1198—1525, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch [dalej: Regesta], P. I, Göttingen 1948, s. 75.

9 OBA, nr 1287.

10 Taką datację listu zaproponował wydawca jego regestu A. Prochaska — *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuanie 1376—1430*, ed. A. Prochaska, w: *Monumenta Medii Aevii Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. VI, p. 1—2, Cracoviae 1882 [dalej: CEV], nr 402.

Jagiellą a Witoldem¹¹. O prowadzeniu w ten sposób działalności wywiadowczej na dużą skalę informują zapisy odnoszące się do roku 1409 zawarte w księdze podskarbiego malborskiego. Z wypłat dokonanych 13 czerwca i 22 lipca tego roku wynika, iż niemałe sumy z kasy tego urzędnika zostały wówczas wypłacone wysłannikom wielkiego mistrza do Polski, niejaki Kacprowi Grudencz z Torunia i Hartwichowi¹². Można wątpić, by wypełniali oni w tym czasie jakieś oficjalne misje poselskie. Chodziło tu najprawdopodobniej o trudną do bliższego sprecyzowania działalność wywiadowczą. Taką prowadzili również finansowani z centralnej kasy wielkiego mistrza szpiegdy wysyłani do Polski przez komtura świeckiego Henryka von Plauen, o czym informują zapisy z księgi podskarbiego z 25 lipca i 25 października 1409 r.¹³ W liście z 6 sierpnia 1409 r. komtur toruński Albrecht von Schwarzburg donosił wielkiemu mistrzowi, iż obecny wówczas u niego komtur nieszawski Gotfryd von Hatzfeld pozyskał za pośrednictwem wysłanego przez siebie za granicę sługi — wywiadowcy informacje o przygotowaniach obronnych strony polskiej na Kujawach, w ziemi dobrzyńskiej i na Mazowszu¹⁴. Być może tym szpiegiem był niejaki Neweke, który otrzymał prawdopodobnie 29 lipca 1409 r.¹⁵ od podskarbiego 6 grzywien¹⁶. Z analizowanych informacji źródłowych mogłoby wynikać, że wysyłani przez przygranicznych komturów wywiadowcy krzyżaccy wykonywali swoje zadania z polecenia wielkich mistrzów i byli finansowani z kasy malborskiej. Nie jest to takie oczywiste. Z okresu, który obejmuje księga podskarbiego (do końca 1409 r.), zachowało się bowiem stosunkowo dużo raportów przygranicznych komturów o szpiegach wysyłanych przez nich na drugą stronę granicy. W większości przypadków brak jednak w malborskiej księdze podskarbiego informacji o ich finansowaniu. Być może więc znaczna część z nich była ekspediowana do Polski z inicjatywy samych komturów, chcących wykazać się aktywnością przed wielkim mistrzem, i przez nich również finansowana¹⁷. Trudno to jednak stwierdzić z całą pewnością.

W liście z 3 września 1409 r. komtur świecki Henryk von Plauen informował swojego zwierzchnika, iż wyprawił do Polski po informacje pewnego „zacnego człowieka”, do którego ma zaufanie¹⁸. Z kolei rezydujący w Bobrownikach wójt okupowanej przez Krzyżaków od sierpnia 1409 r. ziemi dobrzyńskiej Boemund Brendel informował komtura toruńskiego Albrechta von Schwarzburg w liście z 8 września 1409 r., że przybył do niego z polskiej strony jakiś człowiek z Sumina¹⁹, który był u stolnika o imieniu Tapke.

11 OBA, nr 1220; CEV, nr 402.

12 „Item 6 m. Hartwig zerunge des meysters dyner, als her ken Polan reyrt”; „item 6 m. Caspar Grudencz von Thorun, als in unser homeyster ken Polan vorsante”; „item 6 m. Hartwig des meysters dyner, als in unser homeyster ouch ken Polan vorsante, item 4 m. Caspar von Thorun, als in unser homeyster weder ken Polan vorsante”; „item 3 m. Casper von Thorun, als in unser homeyster ken Polan sante” — *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896 [dalej: M. Tr.], s. 540, 553, 560.

13 „Item 1 m., eynen boten uszurichten in lant zu Polan umbe zytunge zu dirfaren, of Jacobi [25 VII]. Item 11 1/2 m. vor boten uszurichten ins lant zu Polen, umbe zytunge zu dirfaren, und boten uszurichten mit unsers homeysters bryefen an den konig von Polan; das gelt santen wir dem kompthur zur Swecze by syme dyner am frytage vor Symonis et Jude [25 X]” — M. Tr., s. 589.

14 OBA, nr 1104; M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną”*, ss. 674—675.

15 Data dzienna nie jest pewna.

16 „Item 6 m. Neweken des kompthurs dyner von Nessaw” — M. Tr., s. 556.

17 Na ten temat por. dalsze rozważania.

18 „Ich eynen irbar man deme wol tzu getruwen ist habe usgericht in das lant tzu Polan worhaftige czeitunge tzu dirfaren” — OBA, nr 1129.

19 Może tu chodzić zarówno o Sumin położony w odległości 9 km na północny zachód od Lipna, jak i miejscowość o tej samej nazwie leżąca 7 km na północ od Rypina.

Ten ostatni natomiast przebywał w otoczeniu króla Jagiełły (z treści listu nie wynika niestety kiedy i jak długo)²⁰. Ten to właśnie stolnik miał przekazać rzeczonemu człowiekowi z Sumina informacje o zbliżającej się do Brześcia armii polskiej pod dowództwem samego króla. Z kontekstu źródła nie da się wywnioskować jednoznacznie, czy będący wówczas u wójta bobrownickiego informator był mieszkańcem ziemi dobrzyńskiej, czy może wysłanym z państwa zakonnego wywiadowcą krzyżackim. Wydaje się jednak, że tym pierwszym. „Tapke Stolnyk” ufał mu bowiem i — najprawdopodobniej nie zdając sobie sprawy z jego działalności szpiegowskiej — wyjawiał mu plany militarne strony polskiej. Informatora wywiadowcy krzyżackiego, występującego w liście wójta bobrownickiego pod imieniem „Tapke”, można chyba identyfikować z Dobkiem (Dobiesławem) z Unienia herbu Ogończyk, podstolim ziemi dobrzyńskiej, dowodnie wzmiankowanym na tym urzędzie od 25 czerwca 1409 r.²¹ Człowiek z Sumina — jak wynika z końcowego fragmentu analizowanego źródła — miał w każdym razie nadal donosić wójtowi bobrownickiemu o posunięciach strony polskiej²². Ciekawych informacji o prowadzonej działalności wywiadowczej dostarcza list, który komtur ostródzki Fryderyk von Zollern wysłał 10 września 1409 r. do przebywającego wówczas w Brodnicy wielkiego mistrza. W sferze zainteresowań tego administratora i jego następców było Mazowsze. Na wstępie komtur zawiadamiał zwierzchnika, iż za pośrednictwem swojego kompana otrzymał listownie wieści z Mazowsza od podległego mu prokuratora z przygranicznego Wielbarka, dokąd niezwłocznie ponownie po to samo wysłał swojego kompana. Dalej komtur informował, iż przybył do niego pewien człowiek (zaufany administratora krzyżackiego) z otoczenia księcia Janusza I, który z polecenia komtura przez ponad tydzień szpiegował na Mazowszu (m.in. na zamku w Ciechanowie). Nie dowiedział się on jednak nic ciekawego oprócz od dawna już krążących pogłosek o rychłym przybyciu na Mazowsze księcia Witolda z wojskiem²³. Z kolei w liście do wielkiego mistrza z 20 września 1409 r. ten sam komtur ostródzki zawiadamiał, iż jeden z jego ludzi doniósł mu o zbliżaniu się wojsk polskich i litewskich do granic podległej mu jednostki administracyjnej. Bardzo ciekawe jest to, iż człowiek ten pozyskał przekazane komturowi informacje od swojego brata — poddanego księcia Janusza, który mieszkał na Mazowszu. To ten właśnie brat miał zdobyć wiadomości i — jak wynika z treści źródła — miał wręcz ponaglać, by jak najszybciej dotarły one do komtura²⁴. Interesujące informacje o sposobie pozyskiwania wieści z Polski znajdują się w liście, który 26 września 1409 r. skierował do wielkiego mistrza komtur świecki Henryk von Plauen. Będąc nieco wcześniej w zajętej przez Krzyżaków pod koniec sierpnia 1409 r. Bydgoszczy, wyekspediował on mianowicie wywiadowcę do Inowrocławia. Ten miał właśnie wrócić z informacjami, o czym zakonny dowódca obrony Bydgoszczy tego samego dnia powiadomił listownie przebywającego już w Świeciu komtura. Z wieści zdobytych przez szpiega wynikało, że 26 września armia polska pod dowództwem króla

20 „bie mir ist gewesin der von Sumyn komende von der Crokisschen sythe do her gewesin ist bie eyme Tapke Stolnyk genant, der egenante Tappke vort gewesen ist bie dem konige, also das her dem von Sumyn gesagit hat, wie das der konig grosse macht bie im habe ——”.

21 Por. Z. Lasocki, *Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 1934, s. 15.

22 OBA, nr 1136.

23 OBA, nr 1140.

24 „In gebunge dis brieff —— ist czu uns gekomen unss manne eyner, der ist gewest bey syme bruder, der wonhaftig ist undir hertzoze Hans und der hat czu unssi n manne gesprochen: reyth ane alles sumen czu dyme herren kompthur und sage im, das ich habe gesehen ——” — OBA, nr 1148.

Jagięły obozowała o trzy mile od Bydgoszczy, której oblężenie miała rozpocząć następnego dnia. W dalszej części listu komtur świecki informował wielkiego mistrza, iż ma zamiar dokładnie zweryfikować te wieści, w tym czasie jednak wysłał już listy do krzyżackich urzędników na Pomorzu i w ziemi chełmińskiej, zawiadamiając ich o podejściu armii polskiej pod dowództwem samego króla pod Bydgoszcz²⁵. Z kolei komtur ostródzki Fryderyk von Zollern w liście wysłanym do wielkiego mistrza 30 września 1409 r. donosił, iż po ośmiodniowym szpiegowaniu na Mazowszu wrócił do niego wysłany w tym celu nie wymieniony z imienia wywiadowca. Ten to właśnie poinformował go, że oddział składający się z ośmiuset Wołochów ciągnął przez Mazowsze, by połączyć się z armią królewską²⁶.

W okresie rozejmu zawartego 8 października 1409 r. aż do początku roku 1410 zauważa się na obszarze Królestwa Polskiego zmniejszoną aktywność wywiadowców wysyłanych tam z państwa zakonnego. Zbliżająca się jednak decydująca faza wojny wymusiła intensyfikację działań szpiegowskich. W liście prawdopodobnie z 18 lutego 1410 r.²⁷ komtur toruński Albrecht von Schwarzburg zawiadamiał wielkiego mistrza, że jego szpieg, który był na Kujawach, informował o przygotowaniach tamtejszych mieszkańców do rychło spodziewanej mobilizacji wojennej²⁸. Dużo ciekawych wieści z Polski przekazywał wielkiemu mistrzowi w liście z 30 maja 1410 r.²⁹ komtur bierzgłowski, którym wówczas był jeszcze prawdopodobnie Paweł Rulemann von Dadenberg³⁰. Wysłał on mianowicie na kilka dni dwóch wywiadowców do Bydgoszczy (odbitej na przełomie września i października 1409 r. przez Polaków)³¹, gdyż chciał potwierdzić wcześniej uzyskane informacje. W czasie pobytu tam krzyżackich szpiegów przybył do Bydgoszczy nowo mianowany starosta — Janusz Brzozogłowy, który miał przy sobie pięćdziesięciu kuszników i pewną niewielką liczbę innych zbrojnych³². Sytuacji w Bydgoszczy dotyczy również list, który 19 czerwca 1410 r. wysłał do wielkiego mistrza komtur świecki Henryk von Plauen. Dowiedział się on mianowicie za pośrednictwem swoich wywiadowców, że do tego miasta przybyło dwóch rycerzy polskich Zawisza („Zeewisch”) i „Podkony”, którzy poprzedzali zbliżające się tam, bliżej nieokreślone liczebnie, oddziały królewskie, z zadaniem dopilnowania budowy czterech dodatkowych mostów przez Brdę. Informacje te komtur świecki uznał za tak istotne, iż wysłał kolejnych wywiadowców na przespziegi do Bydgoszczy³³. W tym samym mniej więcej czasie aktywność militarną strony polskiej sygnalizował krzyżacki wójt Nowej Marchii Michał Kuchmeister. W liście wysłanym do wielkiego mistrza 2 czerwca 1410 r. informował, iż wyekspediowany przez niego wywiadowca donosił o mobilizacji oddziałów polskich w Poznaniu. Miały one być przygotowane na czterotygodniową kampanię i uderzyć na Drezdenko. Ten sam szpieg dowiedział się, że po stronie polskiej odbywała się wówczas

25 OBA, nr 1152.

26 OBA, nr 1158.

27 Taka datacja źródła ustalona została przez wydawców Regesta, s. 73.

28 OBA, nr 1255.

29 A. Prochaska błędnie ustalał datację tego listu na 29 V 1410 r. — CEV, nr 442.

30 B. Jähnig, op. cit., s. 106.

31 Na temat odbicia Bydgoszczy przez wojska polskie na przełomie września i października 1409 r. w: M. Biskup, *Pogranicze*, ss. 24—25.

32 OBA, nr 1286; CEV, nr 442.

33 OBA, nr 1310.

masowa ścinka drzew, z których dużą część spławiano Notecią. Wywiadowcy nie udało się jednak dowiedzieć, w jakim celu to czyniono³⁴.

Bardzo cennych informacji o charakterze szpiegowskim dostarczali w omawianym okresie urzędnikom krzyżackim mieszczanie z ośrodków leżących po obu stronach granicy. W liście z 10 sierpnia 1409 r. komtur tucholski Henryk von Schwelborn zawiadamywał wielkiego mistrza m.in. o wieściach, które uzyskał od — jak się wydaje — mieszczanina koronowskiego Tycze Maula³⁵. Jak wynika z dodatkowego uściślenia zawartego w liście administratora zakonnego, był to ten sam człowiek, który z nie wspomnianego w tekście źródła powodu miał otrzymać swego czasu od wielkiego mistrza za pośrednictwem komtura 4 grzywny w Kosobudach (miejscowość położona w odległości 25 km na północny wschód od Chojnic). Ten właśnie Tycze informował, że w Inowrocławiu przebywało wówczas stu pięćdziesięciu konnych (pięćdziesiąt kopii). Nie dowiedział się jednak, jak długo oni tam pozostaną³⁶. Cenne wieści o wojennych przygotowaniach strony polskiej uzyskał komtur toruński Albrecht von Schwarzburg od tamtejszego mieszczanina Hermana Moissera (Morsera), co wynika z listu tego administratora zakonnego do wielkiego mistrza z przełomu sierpnia — września 1409 r. Informator komtura, będąc 15 sierpnia tego roku w Krakowie, dowiedział się mianowicie, iż król polski nosił się z zamiarem zmobilizowania na wojnę z Zakonem przed dniem św. Michała (czyli przed 29 września) armii liczącej 200 tys. ludzi. W dalszej części listu komtur zawiadamywał wielkiego mistrza, iż Herman Moisser ma zamiar sam udać się do niego i osobiście przekazać mu uzyskane w Polsce informacje³⁷. Faktycznie, z zapisu zawartego w księdze podskarbiego malborskiego wynika, że w 1409 r. (brak niestety daty dziennej) Herman Moisser otrzymał z polecenia wielkiego mistrza od jego kompana Wilhelma von Steinheim 4 grzywny³⁸. Fakt ten byłby bardzo znamienny, zważywszy że wspomniany wyżej informator komtura tucholskiego Tycze Maul miał również otrzymać z polecenia wielkiego mistrza za pośrednictwem tego administratora zakonnego 4 grzywny³⁹. Czyżby była to jakaś forma gratyfikacji finansowej dla mieszczan prowadzących działalność szpiegowską na rzecz Zakonu? Herman Moisser był z pewnością kupcem. Handlował bardzo szerokim asortymentem towarów: tkaninami wełnianymi i lnianymi, płótnem żaglowym, linami, rodzynekami. Brał u szafarza krzyżackiego towary na kredyt. Do września 1405 r. miał do spłacenia dług w wysokości 287 1/2 grzywny, natomiast do grudnia 1409 r. — 129 grzywien⁴⁰. Czyżby działalność wywiadowcza na rzecz Zakonu była dla niego dodatkowym źródłem dochodów? Jest to prawdopodobne. W każdym razie dzięki swojej wiernopoddańczej postawie mógł liczyć na dalsze kredyty władz krzyżackich bądź ich ewentualne umarzenie. Nie ma wątpliwości, że mieszczanie — kupcy zajmujący się handlem z racji swoich częstych podróży i znajomości języka kraju,

34 CEV, nr 442. Treść tego źródła została przez wydawcę przytoczona w przypisie.

35 „Tytze Maul gesessen czur Krone”. Trudno powiedzieć, czy był on spokrewniony z Hanusem Mawlem — mieszczaninem ze Starego Miasta Torunia wzmiankowanym w tamtejszej Księdze szosu z 1394 r. — por. *Księgi szosu i wykazy obciążeń mieszkańców Starego Miasta Torunia z lat 1394—1435*, wyd. K. Mikulski, J. Tandecki, A. Czacharowski, Toruń 2002, s. 71.

36 OBA, nr 1108.

37 „Ouch hat her mir gesaget wy das her euwir genade selbe wil suchen und wil is euwirn genaden eygentlichen sagyn was her aldo hot vernomen” — OBA, nr 1156.

38 M. Tr., s. 578.

39 OBA, nr 1108.

40 *Die Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. v. C. Sattler, Leipzig 1887, s. 90, 189.

w którym przebywali, byli cennymi wywiadowcami. Zwłaszcza iż prowadzoną przez siebie działalność szpiegowską mogli dobrze maskować wykonywaną na co dzień profesją kupiecką. W liście z 1 kwietnia 1410 r. komtur toruński Albrecht von Schwarzburg informował wielkiego mistrza, że przepytał dwóch nie wymienionych z imienia kupców (najprawdopodobniej toruńskich) na temat sytuacji w Polsce. Pierwszy z nich, który właśnie wrócił z Krakowa, miał oświadczyć, iż na tamtejszych drogach jest spokojnie, ale krążą pogłoski, że wielki mistrz intensywnie szykuje się do wojny. Drugi z kolei — jak podkreślał komtur — dobrze obeznany z Polską — poinformował, iż wielu pytanym przez niego ludzi miało nadzieję na zaprowadzenie pokoju za pośrednictwem czy to papieskim, czy też cesarskim⁴¹. W liście z 5 września 1409 r. komtur świecki Henryk von Plauen zawiadamiał wielkiego mistrza o informacjach, które pozyskał od wysłanego przez siebie do Żnina nie wymienionego z imienia mieszczanina bydgoskiego pochodzenia niemieckiego. Człowiek ten był już wcześniej znany komturowi, gdyż swego czasu zamieszkiwał on w okręgu świeckim i służył na tamtejszym zamku⁴². Informator ten donosił, że w Żninie doszło do zebrania miejscowych sił pospolitego ruszenia. Sam król miał być 3 września w Krakowie⁴³ i nakazywał rycerstwu kujawskiemu, aby nie stawiało oporu agresorom w razie ich ataku do czasu mobilizacji i przybycia całości wojsk polskich. Na podstawie tych informacji komtur sugerował, że gdyby w tym momencie wielki mistrz zdecydował się uderzyć na Inowrocław czy gdziekolwiek na Kujawy, to strona polska nie stawiałaby mu oporu. Miał jednak zamiar za pośrednictwem kolejnego wywiadowcy sprawdzić wiarygodność tych informacji⁴⁴. W samej Bydgoszczy wśród tamtejszych mieszczan Krzyżacy musieli mieć większą grupę swoich agentów. W liście z 30 maja 1410 r. komtur bierzgłowski zawiadamiał wielkiego mistrza m.in. o tym, iż jeden mieszczanin bydgoski (którego urzędnik krzyżacki określał jako swojego dobrego, skrytego przyjaciela) doniósł mu (prawdopodobnie jednak nie osobiście)⁴⁵, że w klasztorze koronowskim z rozkazu królewskiego stacjonowało tysiąc pięciuset ludzi (pięćset kopii) pod dowództwem Jana Sokoła z Lamberku. Z tego powodu usunięto stamtąd zakonników. Ponadto mieszczanin ten donosił, iż w Bydgoszczy mówi się, że król polski nie chce zachować pokoju z wielkim mistrzem⁴⁶. Dużo ciekawych informacji na temat sytuacji na Mazowszu przekazał komturowi ostródzkiemu Gamarathowi von Pinzenau wysłany przez niego w celu ich zdobycia nie wymieniony z imienia rajca z Nidzicy, o czym wiadomo z listu tego urzędnika krzyżackiego do wielkiego mistrza z 26 czerwca 1410 r. Mieszczanin ten donosił komturowi, iż był u jakiegoś sołtysa we wsi należącej do pewnego

41 OBA, nr 1264. Nie można również zapominać o tym, że niejaki Kacper Grudencz z Torunia otrzymał w lipcu 1409 r. za pośrednictwem podskarbiego kolejno 6, 4 i 3 grzywny za prowadzoną z polecenia wielkiego mistrza działalność wywiadowczą na terenie Królestwa Polskiego — por. przyp. 12.

42 „In diss gebunge eyn deutsch man von Bromberg, der in dem gebite czur Swetz gewont und uff dem huse gedynt hat, ist komen von Suoen, den ich von Bromberg do hin santhe —”.

43 Informacja ta nie była ścisła. W tym czasie Władysław Jagiełło zmierzał już powoli z armią w kierunku Kujaw. 23 VIII był w Nowym Korczynie, po 1 IX w Przedborzu, a od 9 IX w Wolborzu — A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagielly (1386—1434)*, Warszawa 1972, ss. 51—52.

44 OBA, nr 1134.

45 „Euwer gnade geruche ouch czu wissen, wi daz mir ein burger von Bromburg us der stadt, der mir guter heimlicher frunt is, entphoten hat, daz der konig von Polan Sockol mit V^o glefenien legit in das kloster czur Cronaw, daz der do sin leger wirt haben, und di monche müssen im weichen us dem closter, als mir der selbe burger hat lasen sagen von Bromburg”.

46 „Und di rede gehet geheimlich do czu Bromburg, daz der konig mit euwern gnaden nicht ffrede wil holden” — OBA, nr 1286; CEV, nr 442.

rycerza. Ten nie pytany miał mu m.in. powiedzieć, że był u swojego pana, od którego dowiedział się o listach Władysława Jagiełły skierowanych do księcia mazowieckiego Janusza I. Król polski prosił w nich mianowicie, aby miasta położone na obszarach księstwa dostarczyły maksymalnej ilości żywności na potrzeby mobilizowanej armii. Miał się do niej przyłączyć również książę Janusz wraz ze swoimi hufcami i z wojskami z istniejących w jego państwie władztw duchownych. Król polski nosił się bowiem z zamiarem uderzenia na państwo zakonne. Przy okazji komtur donosił wielkiemu mistrzowi o informacjach pozyskanych od jakiegoś innego mieszkańca Mazowsza, z których wynikało, że przeciwko Krzyżakom ma również wystąpić król czeski i jakiś hrabia, o którym jednak szpieg nic bliżej nie mógł powiedzieć⁴⁷.

Kolejną grupą, która przekazywała władzom zakonnym informacje o charakterze wywiadowczym, byli mieszkający po obu stronach granicy rycerze. Można również zaliczyć do niej rycerzy zaciężnych. W liście napisanym prawdopodobnie 18 maja 1410 r.⁴⁸ komtur świecki Henryk von Plauen przekazywał wielkiemu mistrzowi informacje uzyskane od jakiegoś „zacnego męża” (być może rycerza zamieszkującego w jego okręgu)⁴⁹. Ten miał mu powiedzieć, że jego najbliżsi sąsiedzi („des konigs lute”) uciekli do Polski. Załoga Bydgoszczy miała natomiast zaopatrzyć tamtejszy zamek w bydło zabrane cystersom z Koronowa⁵⁰. W liście napisanym prawdopodobnie 18 kwietnia 1410 r.⁵¹ toruński komtur zamkowy informował wielkiego mistrza, że zgodnie z jego poleceniem „młody rycerz” pan Mikołaj Brzigitzky wysłał dwóch ze swoich sług na przespiesi do Królestwa Polskiego⁵². Jeden z nich wrócił i poinformował toruńskiego komtura domowego o wydanych przez Władysława Jagiełłę i Witolda rozkazach trwania w gotowości do powszechnej mobilizacji. Według szpiega wśród Polaków miały krążyć opinie, że połączone armie obu władców uderzą na Pomorze. Na Kujawach (zwłaszcza w Brześciu i Inowrocławiu) miały w dużej liczbie stacjonować oddziały zaciężne składające się z Czechów i Austriaków. Przy czym część zaciężnych z Inowrocławia wysłano do Bydgoszczy dla wsparcia oddziałów tamtejszego starosty Janusza Brzozogłowego⁵³. Być może jeden ze wspomnianych w tym źródle zaciężnych zdradził stronę polską, o czym m.in. w swoim obszernym raporcie skierowanym 22 maja 1410 r. do wielkiego mistrza informował komtur nieszawski Godfryd von Hatzfeld. Ten zaciężny rycerz miał dotąd walczyć po stronie polskiej. Nie zapłacono mu jednak za służbę, dlatego

47 CEV, nr 447.

48 Taka datacja źródła ustalona została przez wydawców Regesta, s. 75.

49 „myr eyn irbir man warnunge hat gethon und mir worhaferelich gesaigt hat —”.

50 „die von Bromberg haben den monchen czur Crone ir fye genomen und han das hus Braborg mete gespeyset” — OBA, nr 1281.

51 Taka datacja źródła ustalona została przez wydawców Regesta, s. 74.

52 „her Nycloß Brzigitzky der junghe ritther czweyne knechte von euwir gnade geheiße wegen ins land czu Polan gesand hatte —”. Nie wiadomo niestety dokładnie, kim był ten „młody rycerz”, który z polecenia wielkiego mistrza za pośrednictwem swoich sług prowadził działalność wywiadowczą. Znamienne jest w każdym razie to, że w tym właśnie momencie zbliżającej się decydującej fazy wojny Zakon Krzyżacki za sprawą swojej służby wywiadowczej otrzymał pierwszą — oczywiście uchwytą w źródłach — informację o planowanym przez przeciwnika ataku na Pomorze. Jak jednak wiadomo, w lipcu 1410 r. połączone siły polsko-litewskie uderzyły w zupełnie innym kierunku.

53 „und die rede gemeynlichen gehen, wie sie uff Pomerallen czien wellen. Ouch spricht der specher, das do voste geste bey dem konige seyn als Bemen und Ostirricher, die legen eyn teil czum Briesske, eyn teil czu Lesslaw und sunst alumme uff den howssen an den greniczen; der von Lesslaw wirt eyn teil ken Browmburg Birkenhoupte gesand czu holffe” — OBA, nr 1269.

opuścił ją wraz z podległymi mu ośmioma ludźmi i przyjechał do zamku niezawskiego. Komtur początkowo nie chciał go przyjąć, ale ten zaferował swoje usługi Zakonowi. Urzędnik krzyżacki wpuścił go więc do zamku i natychmiast napisał do komtura toruńskiego, aby ten przedstawił sprawę tego rycerza wielkiemu mistrzowi. Niestety decyzja najwyższego zwierzchnika Zakonu co do tego zaciężnego nie jest znana⁵⁴. Być może przykre doświadczenia z okresu wojny 1409—1411 skłoniły władze krzyżackie do traktowania w przyszłości takich ludzi z o wiele większą podejrzliwością. Wiadomo o tym z treści niedatowanego listu, prawdopodobnie z połowy drugiej dekady XV w., który komtur toruński skierował do wielkiego mistrza. Do administratora krzyżackiego miał przybyć mianowicie jakiś człowiek z Polski, który chciał służyć Zakonowi czy to w okresie wojny, czy też pokoju. Znał on podobno wiele traktów w Polsce, na Rusi i prowadzących w kierunku Podola. Osobiście poznał również wielu dygnitarzy z Królestwa, którym w przeszłości służył. Miał on powiedzieć komturowi, że Polacy propozycjami zjazdów i układów pokojowych zwodzą jedynie wielkiego mistrza, gdyż z nadejściem lata chcą wypowiedzieć Zakonowi wojnę. Człowiek ten chciał przenieść się ze swoją żoną i rodziną do państwa krzyżackiego i o zgodę na to prosił wielkiego mistrza. Komtur zdawał sobie sprawę — co zresztą wyraźnie podkreślał w liście — że jego zwierzchnik jest nastawiony niechętnie i nieufnie do takich ludzi, dlatego sugerował, aby wielki mistrz sam go przesłuchał. Tymczasem czekał na pisemne instrukcje w sprawie tego Polaka. W końcowym fragmencie listu komtur zaznaczył jeszcze, że człowiek ten znał Jana Świnkę, który mógłby za niego poręczyć⁵⁵. Miał wstawiać się również za nim jakiś mieszkaniec Orłowa (krzyżacka wieś na Kujawach?)⁵⁶ obecny przy tej rozmowie⁵⁷.

Niezwykle interesująca w kontekście prowadzonych tu rozważań jest kwestia działalności wywiadowczej wykonywanej na rzecz Krzyżaków przez rycerzy z ziemi chełmińskiej, poddanych Zakonowi. Do czasu bitwy pod Grunwaldem byli oni obdarzani dużym zaufaniem przez swoich władców. Wszak rycerze ci, znając nierzadko język polski i mając dobre, często rodzinne kontakty za granicą, mogli teoretycznie oddawać Krzyżakom nieocenione usługi wywiadowcze.

Dworzanin wielkiego mistrza — rycerz Staszko z Bolumina z ziemi chełmińskiej (miejscowość położona w odległości 25 km na południowy zachód od Chełmna) był w lipcu 1409 r. wysłany z dużą sumą pieniędzy (20 grzywien) do Polski. Jego brat Bertold, określany w zapisie zawartym w księdze podskarbiego malborskiego mianem sługi wielkiego mistrza, również kilkakrotnie w tym czasie był tam wysyłany⁵⁸. Wydaje się, że wypełniali oni wówczas, w przededniu wybuchu wojny, jakieś tajne misje na rzecz Krzyżaków⁵⁹. Ich działalność wywiadowcza prowadzona przed 15 lipca 1410 r. w szcze-

54 OBA, nr 1284.

55 Na temat współpracy Jana I Świnki z Chojnowa z Zakonem Krzyżackim por. B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 140 i n.

56 Na temat posiadłości krzyżackich na Kujawach por. S. Józwiak, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na Kujawach i w ziemi chełmińskiej w latach 1246—1343*, Toruń 1997, ss. 59—72; idem, *Rola i znaczenie enklaw terytorialnych zakonu krzyżackiego na Kujawach w politycznych stosunkach z polską w XIV—XV wieku*, Ziemia Kujawska, 1997, nr 12, ss. 185—196.

57 OBA, nr 2201.

58 „Item 4 m. Bertholde vom Bolmen des meysters dyner, als in unser homeyster ken Polan vorsante. Item 2 m. dem selben, als in unser homeyster anderwit vorsante, am sontage noch Margarethe [14 lipca]”. „Item 20 m. Stasken vom Bolmen, als in unser homeyster ouch ken Polan sante” — M. Tr., s. 553, 560.

59 Na ten temat por. A. Czacharowski, op. cit., s. 84.

gólnie ciekawym świetle rysuje się jednak dopiero w kontekście późniejszych wydarzeń. Wiadomo bowiem, że oficjalnie 15 lipca 1410 r. Staszko z Bolumina zdradził Zakon, uciekając następnie do Polski⁶⁰. Otwarte pozostaje pytanie, czy uczynił on to dopiero wówczas, czy też być może był już od dłuższego czasu agentem Władysława Jagiełły u boku wielkiego mistrza.

W tym kontekście warto prześledzić również działalność innych rycerzy z ziemi chełmińskiej, o której informują źródła. W liście z 10 września 1409 r.⁶¹ komtur kowalewski Mikołaj von Viltz informował wielkiego mistrza, że gdy byli u niego w gościnie rycerz Mikołaj Pilewski z Pilewic (miejscowość położona w odległości 15 km na południowy zachód od Radzyna Chełmińskiego) wraz z komturem golubskim, zdał mu sprawozdanie wywiadowcze jakiś sługa z ziemi dobrzyńskiej Mikołaj von Eloyn. Niestety z treści listu nie wynika, czy informator komtura kowalewskiego został wysłany na przespiegi przez niego samego, czy może sprowadzili mu go jego goście⁶². W każdym razie donosił on, że Kujawianie⁶³, nie wiedząc dokładnie, gdzie przebywa w tym czasie król Władysław Jagiełło, wyekspediowali posła, który miał się tego dowiedzieć. Według informatora komtura sądzono, że władca polski znajdował się wówczas przy Witoldzie⁶⁴. Weryfikacja itinerarium Władysława Jagiełły z tego okresu pozwala stwierdzić, że wieści, które przekazał komturowi Mikołaj von Eloyn z ziemi dobrzyńskiej, były wyjątkowo nieścisle. W tym czasie bowiem król był między Przedborzem (po 1 września) a Wolborzem (9—12 września) i zmierzał powoli wraz z armią w kierunku będącej tymczasowo w posiadaniu Krzyżaków Bydgoszczy⁶⁵. Gdy weźmie się pod uwagę, że obecny 10 września przy komturze Mikołaj Pilewski z Pilewic po bitwie grunwaldzkiej wraz z Hanuszem Ryńskim opanował zamek w Kowalewie i znieważał braci zakonnych oraz był przez Krzyżaków oskarżany o utrzymywanie szpiegowskiej korespondencji z Polakami i posiadanie na polu bitwy małych proporczyków, zapewne jako znaków rozpoznawczych⁶⁶, można zasadnie spytać, czy rycerz ów odgrywał już we wrześniu 1409 r. jakąś rolę w dezinformowaniu komtura kowalewskiego. W każdym razie po 15 lipca 1410 r. w nieznanych bliżej okolicznościach Krzyżakom udało się go schwytać i ściąć bez wyroku sądowego⁶⁷.

Niezwykłe ciekawe informacje pochodzą z listu, jaki komtur ostródzki Gamrath von Pinzenau wysłał 22 czerwca 1410 r. do wielkiego mistrza. Powiadał on swojego zwierzchnika, że przybyli do niego dwaj wywiadowcy z Mazowsza, z których jeden miał tam zostawić jakiegoś bliżej nieznanego zakładnika, drugiego natomiast przyprowadził komturowi Günther z Dylewa (zięć ścieżego w maju 1411 r. przez Krzyżaków Mikołaja z Ryńska)⁶⁸. Ten ostatni szpieg — jak pisał komtur — miał wcześniej przywieźć wieści

60 Ibidem, s. 83, 89.

61 Datację tego źródła przekonująco ustalił A. Czacharowski — ibidem, s. 85, 94.

62 „in der gebunge desis briefis do der komptur von der Golow und Nicclus Pfyldsorff sint bey gewest kegenwütlich uns eyn erbar knecht von Dobryn Nicclus von Eloyn genant warhaftlich bat gesait —”.

63 „die Koouwer”.

64 OBA, nr 1342.

65 A. Gąsiorowski, op. cit., ss. 51—52.

66 Na ten temat por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85.

67 M. Biskup, *Pogranicze*, s. 35.

68 Dylewo — miejscowość położona w odległości 7 km na północny wschód od Kowalewa. Na temat powiązań rodzinnych rycerzy z ziemi chełmińskiej w początkach XV w. por. A. Czacharowski, op. cit., s. 79 i n.

z Mazowsza zakonnemu wójtowi z Działdowa⁶⁹. Donosił on, że książę Witold miał zamiar po 24 czerwca uderzyć na obszary komturstwa ostródzkiego. Z kolei król polski zarządził koncentrację wojsk z całego kraju i z Mazowsza (szpieg nie podał jednak gdzie) na 29 czerwca. Według informacji przekazanych przez wywiadowcę, Jagiełło miał uderzyć na Pomorze, podczas gdy Witold na terytorium ostródzkie⁷⁰. Wiadomości te w kwestii sposobu koncentracji wojsk sojusznicznych i odnośnie planowanych kierunków uderzenia były tylko częściowo prawdziwe. Można więc znowu zastanawiać się, czy Günther z Dylewa odgrywał jakąś rolę we wprowadzaniu w błąd strony krzyżackiej. Wszak to on sprowadził komturowi szpiega z tak nieścisłymi informacjami. Ciekawe również, czy on i inni rycerze z ziemi chełmińskiej przekazywali już wówczas Polakom wiadomości o charakterze wywiadowczym na temat militarnych poczynąń strony zakonnej. Krzyżacy oskarżali wszak później Mikołaja Pilewskiego z Pilewic o utrzymywanie szpiegowskiej korespondencji z Polakami⁷¹. Jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytania nie da się chyba sformułować nigdy.

2. Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych po 15 lipca 1410 roku

Co prawda stosunkowo szybko, choć ogromnym kosztem, stronie krzyżackiej udało się otrząsnąć z dotkliwej klęski grunwaldzkiej i już we wrześniu 1410 r. odzyskać inicjatywę strategiczną, jednak możliwości prowadzenia działalności agenturalnej i wywiadowczej na terytoriach przeciwnika zostały już w tym czasie mocno ograniczone. Przekazy źródłowe pozwalają wnosić, że w tej fazie wojny urzędnicy krzyżacy informacje o przeciwniku uzyskiwali niemal wyłącznie za pośrednictwem wysyłanych przez siebie szpiegów. W liście z 5 października 1410 r. komtur człuchowski informował Henryka von Plauen, tymczasowego zastępcę wielkiego mistrza, że kilku wyekspediowanych przez niego wywiadowców wróciło z Nakła i Bydgoszczy. Dzięki nim komtur dowiedział się o koncentracji oddziałów polskich w okolicach tych miast i o planowanym przez nie ataku na Człuchów lub na Tucholę⁷². Z kolei w liście wysłanym ze Świecia 18 października 1410 r. dowódca zamku z ramienia Zakonu Fryderyk Elhart informował tymczasowego zastępcę wielkiego mistrza Henryka von Plauen o powrocie z Bydgoszczy wyekspediowanego tam wcześniej wywiadowcy. Informował on, że co prawda król jeszcze tam nie dojechał, ale w samym mieście stacjonowały już liczne oddziały zaciężne pod dowództwem marszałka koronnego. Ten miał nakazać mieszczanom rozbić budy znajdujące się na zewnątrz murów obronnych. Ponadto Polacy przeprowadzili wypad na obszary przygraniczne, gdzie spalili kilka wsi. W końcowej części listu Fryderyk Elhart informował Henryka von Plauen, że ponownie wysłał swojego wywiadowcę na przeszpieszy, o efektach których niezwłocznie powiadomi⁷³.

Dużo informacji można było zdobyć od jeńców, zwłaszcza gdy byli to chętni do rozmowy wysokiej rangi zaciężni. W liście z 3 listopada 1410 r. świecki komtur domowy

69 „czwene warner us der Mazaw inkomen sint, der eyne der den geysel im lande gelassen hat, der ander den her Gonther von der Dalaw czu uns hatte gebrocht, dy dem voythe von Soldaw warhaftige czeytunge habe gebrocht”.

70 OBA, nr 1313; A. Czacharowski, op. cit., s. 86.

71 Por. A. Czacharowski, op. cit., s. 85.

72 OBA, nr 1346.

73 OBA, nr 1370.

informował tymczasowego zastępcę wielkiego mistrza Henryka von Plauen o schwyтaniu Czecha Wulfharta — dowódcy składającego się z tysiąca konnych oddziału zaciężnych walczącego po stronie polskiej⁷⁴. Ten miał opowiedzieć komturowi domowemu, że przy królu Jagiellie walczy duża liczba zaciężnych czeskich, licząca w sumie 4 tys. konnych. Przy czym nie byli oni zadowoleni z tej służby, gdyż nie otrzymywali należnego im żołdu. Władca polski miał ich usilnie prosić, by zostali jednak przy nim do ostatków (czyli do 24 lutego) 1411 r., kiedy to ponownie ze swoją armią miał przybyć Witold. Obiecywał im również spłatę wszystkich zobowiązań finansowych. Na ten cel każda wieś w Królestwie Polskim miała być obciążona dodatkowym świadczeniem w wysokości 1 kopy groszy. Według jeńca stosunki między Polakami a Czechami w armii Jagielly nie były jednak dobre⁷⁵. Można się zastanawiać, czy za namową Krzyżaków wspomniany w tym źródle Wulfhart nie przeszedł na ich stronę. W księdze żołdu w okresie między 24 grudnia 1410 a 5 lutego 1411 r. wzmiankowano bowiem kilkakrotnie przyjmującego wpłaty od Zakonu dowódcę zaciężnych, niejakiego Wolfarta von Rachenow⁷⁶. Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić, czy była to ta sama postać.

Ciekawe informacje wywiadowcze nowo wybranemu wielkiemu mistrzowi Henrykowi von Plauen przesyłał w liście z 26 listopada 1410 r. komtur toruński Eberhard von Wallenfels. Miał on mianowicie wysłać do Polski licznych szpiegów, z których właśnie jeden powrócił. Donosił on, iż strona przeciwna koncentruje wojska z ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza i ma zamiar uderzyć na państwo zakonne. Komtur zaznaczał jednak, że za dzień lub dwa będzie miał na ten temat dokładniejsze informacje od pozostałych wysłanych przez siebie szpiegów⁷⁷. W końcowej części listu administrator krzyżacki pisał, iż z polecenia dowódcy wojsk krzyżackich, kuzyna wielkiego mistrza, Henryka von Plauen (Starszego) wystawił glejt Mikołajowi z Ryńska i ludziom z jego orszaku, aby mógł on przed samym wielkim mistrzem odpowiedzieć na stawiane mu zarzuty⁷⁸. Chodziło oczywiście o postawę chorążego ziemi chełmińskiej w decydującej fazie bitwy pod Grunwaldem, kiedy to poddał się stronie polskiej z podległymi mu oddziałami bez walki. Następnie w początku października 1410 r. uciekł w obawie przed zemstą Krzyżaków ze swoich dóbr rodowych do ziemi dobrzyńskiej, gdzie znalazł schronienie na zamku biskupa włocławskiego w Ciechocinie⁷⁹. Z omawianego listu wynika, że pod koniec listopada 1410 r. wrócił on do państwa zakonnego, choć trudno wyjaśnić, na co liczył ze strony nieprzejednanego względem niego wielkiego mistrza Henryka von Plauen, który nie chciał z nim rozmawiać. Próbę wyjaśnienia motywów postępowania Mikołaja z Ryńska dodatkowo komplikuje treść listu, jaki 28 stycznia 1411 r.⁸⁰ wysłał do najwyższego zwierzchnika Zakonu wójt lipieński Henryk Holt. Nie dziwi tutaj wspomniana w tym źródle ponownie podjęta przez Mikołaja z Ryńska za pośrednictwem krzyżackiego urzędnika próba dotarcia do Henryka von Plauen⁸¹. Zastanawia raczej fakt

74 „wir eyne redlichen tagelichen Behmen Wulfhart geheissen gefangen han, der wol X^o pferd wormoge czusapne czubrengen —”.

75 OBA, nr 1393.

76 *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410|1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, hrsg. v. S. Ekdahl, Köln—Wien 1988, ss. 114—115.

77 OBA, nr 1400.

78 Ibidem; M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną”*, s. 688.

79 Na ten temat por. ibidem, ss. 687—688; M. Biskup, *Pogranicze*, s. 35; A. Czacharowski, op. cit., ss. 87—89.

80 Datacja tego źródła według: M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną”*, s. 688.

81 Ten fragment listu dokładnie omówiono — ibidem, s. 688; A. Czacharowski, op. cit., ss. 87—89.

dalszej współpracy chorążego ziemi chełmińskiej z Zakonem. Wójt lipienecki informował mianowicie wielkiego mistrza, że Mikołaj z Ryńska otrzymał za pośrednictwem sługi wysłanego przez siebie do Królestwa Polskiego (za wiedzą najwyższego zwierzchnika Zakonu) informacje wywiadowcze o przeciwniku⁸². Wynikało z nich, że Władysław Jagiełło zamierzał przeprowadzić armię przez Wisłę mostem budowanym koło Słońska, jednak marszałek skłonił go do rezygnacji z tego zamiaru. Witold z kolei miał udać się w stronę Płocka i sprowadzić tam Tatarów i innych niewiernych, a następnie obie połączone armie miały uderzyć na Pomorze⁸³. W kontekście tego listu pojawia się szereg pytań. Czy informacje wywiadowcze zdobyte pod koniec stycznia 1411 r. przez Mikołaja z Ryńska przedstawiały faktyczne zamierzenia strony polsko-litewskiej, czy była to tylko mistyfikacja, która miała zmusić Zakon do zawarcia pokoju? Czy chorąży ziemi chełmińskiej działał na własną rękę, by ratować skórę, czy może informacje te specjalnie podsunęła mu strona polska? Jakkolwiek by nie było, Mikołaj z Ryńska nie odzyskał już nigdy zaufania wielkiego mistrza i z jego rozkazu został ścięty w maju 1411 r.⁸⁴

Wymowne informacje na temat coraz bardziej ograniczonych możliwości krzyżackiego wywiadu w końcowej fazie Wielkiej Wojny zawarte są w liście, jaki komtur kowalewski Karol von Waltershausen skierował najprawdopodobniej 15 stycznia 1411 r.⁸⁵ do wielkiego mistrza Henryka von Plauen. Administrator zakonny skarżył się swojemu zwierzchnikowi m.in. na to, że zmuszony jest zatrzymać przy sobie swojego wywiadowcę niejakiego Bertholda von der Tschese, gdyż jest on zbyt dobrze znany w ziemi dobrzyńskiej. Niestety komtur nie miał nikogo innego, kto by tak dobrze znał te tereny⁸⁶. Mówiąc współczesnym językiem, szpieg administratora krzyżackiego z Kowalewa był spalony. O tym fakcie komtur powiadał również wójta z Lipienka (być może urzędnik ten był z ramienia wielkiego mistrza koordynatorem działań wywiadowczych Zakonu na obszarze ziemi dobrzyńskiej). W dalszej części listu komtur kowalewski informował ponadto zwierzchnika, że w chwili obecnej nie ma on również żadnego szpiega na Mazowszu⁸⁷. Treść tego źródła wymownie świadczy o kłopotach, z którymi borykała się krzyżacka służba wywiadowcza w ostatniej fazie Wielkiej Wojny.

Podsumowując prowadzone tu rozważania, należy stwierdzić, że terytorialni administratorzy zakonni znaczną część informacji o przeciwniku w okresie Wielkiej Wojny pozyskiwali od specjalnie w tym celu wysyłanych do Polski szpiegów. Nie jest do końca pewne, czy ekspediowani przez przygranicznych komturów wywiadowcy wykonywali powierzone im zadania z polecenia wielkich mistrzów i czy ich działalność była w całości finansowana z kasy podskarbiego malborskiego.

Bardzo cennych informacji o charakterze szpiegowskim dostarczali krzyżackim urzędnikom w omawianym okresie mieszczanie z ośrodków leżących po obu stronach granicy. Prawdopodobnie otrzymywali oni za to od wielkiego mistrza znaczące gratyfikacje finansowe. Za swoją wiernopoddaną postawę mogli również liczyć na ewentualne

82 „mir her Nicze von Reins hat gesait, das im seyn knecht als hute komen ist us des konigis herre von Polan, den her ausgerichtet hatte mit wissen euwir gnaden —”.

83 OBA, nr 1251; A. Czacharowski, op. cit., ss. 87–88.

84 M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną”*, s. 688.

85 Taka datacja źródła została ustalona przez wydawców Regesta, s. 87.

86 „Ouch wisse euwir erwidikeit, das ich Bertholden von der Tschese by mir habe behalden, dorumb das her wol bekant is yn dem lande czu Dobrin, went ich nymandis andirs kan gehaben, der sich bekennet yn dem lande, zundir in —”.

87 „Ouch wisse euwir erwidigkeit, das ich keyne speher yn dy Masaw kan gehaben” — OBA, nr 1483.

umorzenie długów wobec władz zakonnych. Szczególnie cennymi wywiadowcami byli kupcy z racji ich częstych, nie wzbudzających podejrzeń, podróży i znajomości ludzi oraz języka kraju, w którym czasowo przebywali.

Kolejną grupą, która świadczyła Krzyżakom znaczące usługi o charakterze wywiadowczym, byli zamieszkujący po obu stronach granicy rycerze. Szczególnie dużym zaufaniem ze strony panów zakonnych cieszyli się do czasu bitwy pod Grunwaldem rycerze z ziemi chełmińskiej. Zнали oni bowiem nierzadko język polski i mając dobre, często rodzinne kontakty za granicą, mogli oddawać Krzyżakom nieocenione usługi wywiadowcze. W trakcie decydującej fazy Wielkiej Wojny okazało się jednak, że rycerze ci nierzadko zdradzali Zakon, współpracując ze stroną polską i jak się wydaje — przyczyniając się aktywnie do przekazywania Krzyżakom fałszywych informacji.

Po bitwie grunwaldzkiej stosunkowo szybko, choć ogromnym kosztem, udało się Zakonowi otrząsnąć się z doznanej klęski i odzyskać inicjatywę strategiczną, jednak możliwości prowadzenia działalności agenturalnej i wywiadowczej na terytoriach przeciwnika zostały już wówczas mocno ograniczone. W tej fazie wojny urzędnicy krzyżaccy zbierali informacje niemal wyłącznie za pośrednictwem wysyłanych przez siebie do Polski coraz mniej licznych szpiegów.

Die Gewinnung geheimdienstlicher Informationen durch die Beamten des Deutschen Ordens während des Großen Krieges (1409—1411)

Zusammenfassung

Die territorialen Administratoren des Deutschen Ordens gewannen einen Teil ihrer Informationen über ihre Gegner während des Großen Krieges (1409—1411) von eigens zu diesem Ziel nach Polen geschickten Spionen. Es ist bis heute ungeklärt, ob die von den an der Grenze liegenden Komturen entsandten Spione im Auftrag der Großmeister agierten oder ob ihre Tätigkeit vollständig aus der Kasse des Marienburger Schatzmeisters finanziert wurde.

Sehr wertvolle Informationen von geheimdienstlichem Charakter übermittelte den Beamten des Deutschen Ordens in der besprochenen Zeit das Bürgertum aus den auf beiden Seiten der Grenze liegenden Ortschaften. Wahrscheinlich bekamen sie dafür vom Großmeister bedeutende finanzielle Prämien. Für ihre untätigen Dienste konnten sie darüber hinaus mit der Tilgung ihrer Schulden gegenüber der Leitung des Ordens rechnen. Zu den wertvollsten Spionen gehörten die Händler, weil ihre Reisen unverdächtig waren. Außerdem kannten sie die Menschen und die Sprache des Landes, in dem sie sehr oft weilten.

Eine weitere Gruppe, die dem Deutschen Orden Spionagedienste leistete, waren die auf beiden Seite der Grenze wohnenden Ritter. Besonderes Vertrauen genossen seit der Schlacht bei Tannenberg die Ritter des Kulmer Landes. Sie kannten die polnische Sprache und besaßen sehr gute, oft familiäre Verbindungen mit dem Ausland und leisteten dem Deutschen Orden unschätzbare Spionagedienste. Allerdings stellte sich während der entscheidenden Phase des Großen Krieges heraus, daß diese Ritter sehr oft den Orden verraten hatten und mit der polnischen Seite zusammengearbeiteten. Es scheint zudem, daß sie zur Weitergabe von falschen Informationen an den Orden aktiv beigetragen haben.

Nach der verlorenen Schlacht bei Tannenberg gelang es dem Orden, die Niederlage verhältnismässig sehr schnell zu überwinden und die strategische Initiative wiederzuerlangen; die Möglichkeiten zur weiteren geheimdienstlichen Tätigkeit auf dem Territorium des Gegners jedoch wurden danach sehr eingeschränkt. In dieser Phase des Krieges sammelten die Beamten des Ordens Informationen fast ausschließlich durch die Vermittlung der von Spionen, die sie nach Polen schicken konnten, deren Zahl aber immer kleiner wurde.

Übersetzt von Krzysztof Ruchniewicz